

*Nie ma czegoś takiego, jak literatura „prawicowa”. Jest tylko pewna wpływo-
wa koteria w krytyce literackiej i me-
diach, która domaga się, by literatura
opisywała nie realnie istniejącą III RP,
ale, jak w czasach socrealizmu, rzeczy-
wistość postulowaną – „państwo, będą-
ce największym sukcesem w dziejach
Polaków”. A pisarzy, którzy się temu nie
podporządkowują, usiłuje wykluczyć
taką właśnie etykietą.*

*Ludzie lubią utożsamiać pisarza z bo-
haterem literackim i niektórzy twórcy
świadomie na tym grają. A powieść to
przecież fikcja. To, że zdarzenia w mo-
ich powieściach są prawdziwe, nie zna-
czy wcale, że się kiedykolwiek zdarzyły.
I tak samo jest z bohaterami... Mój
Boże, przecież bohater Trans-Atlanty-
ku wprost przedstawia się jako Witold
Gombrowicz, a nikt nie twierdzi, że to
pamiętnikarski zapis pobytu pisarza
w Buenos Aires we wrześniu 1939.*